

03 / 2021

PRYMUSEK

Gazetka Katolickiej Szkoły Podstawowej nr 7 im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego



NAUKA W CZASIE PANDEMII

NA CZAS WIELKIEGO POSTU

LISTY DO REDAKCJI

*Witamy Was w marcowym wydaniu Prymuska.
U nas nastąpiło wiosenne przebudzenie!
Mamy nadzieję, że Wy również wybudzacie się
z zimowego snu?*

*A czy znacie przysłowie „w marcu jak w garncu”?
Ono idealnie opisuje to, co dzieje się wokół nas.
Jednak nie chodzi tylko o zmienną pogodę. No cóż,
głowa do góry. Mamy nadzieję, że nasza szkolna
gazetka umili Wam czas. Znajdziecie tu wiele
interesujących artykułów. Zapraszamy do lektury!*

Redakcja

PRYMUSEK

Gazetka Katolickiej Szkoły Podstawowej nr 7 im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

Redakcja: Łukasz Cichosz, Weronika Jacewicz, Mieszko Jędrzejewski, Aleksandra Kaczorek, Antonina Ligienza, Jan Szczęsny, Zofia Terlikowska, Maurycy Węgrzyn, Mateusz Zalewski, Józef Zwierzykowski, Magdalena Chleborowicz, Michał Baran, Maria Pytkowska, Marianna Sosnkowska, Ignacy Grajber, Tobiasz Wajda, Radosław Zalewski

Opieka redakcyjna: Justyna Sotowicz

Projekt i produkcja: Justyna Sotowicz

W NUMERZE

NAUKA W CZASIE PANDEMII	4
ZWIERZĄTKO DOMOWE = ODPOWIEDZIALNOŚĆ	6
CZY ETOS RYCERSKI TO PRZEŻYTEK?	8
SŁYNNI RYCERZE ŚREDNIOWIECZA	9
NA CZAS WIELKIEGO POSTU	11
WIELKANOCNA KRZYŻÓWKA	12
PRZEPIS NA SMOOTHIE	14
LEKCJA JĘZYKA FRANCUSKIEGO.....	15
KOLUMB – ŻOŁNIERZ NA MORZU.....	16
CROSSWORD.....	19
LISTY DO REDAKCJI	20
WOJNA BOSHIN (cz. 1)	22
TO WARTO PRZECZYTAĆ? „CAŁA PRAWDA O PLANECIE KSI”	24
„NAJWAŻNIEJSZE JEST, ŻEBY DOCENIAĆ DOBRO”	25

NAUKA W CZASIE PANDEMII

ALEKSANDRA KACZOREK

P przed pandemią wielu z nas powiedziałoby, że ma już dosyć chodzenia do szkoły. Gdy dowiedzieliśmy się, że stan epidemii wymusił pozostanie w domach i zmianę sposobu nauki, z pewnością u części z nas pojawiło się ciche „hura”. Teraz, po roku od wprowadzenia pandemicznych ograniczeń, większość z nas chciałaby jednak wrócić do szkoły. Pojawia się zatem pytanie, która forma nauczania – online czy stacjonarna jest dla nas lepsza?

Codziennie chodzenie do szkoły ma swoje zalety. Najważniejszą z nich jest możliwość spotkania się z innymi osobami. W ten sposób uczymy się komunikować, pracować w zespołach, socjalizujemy się. Jest to dla osób w naszym wieku bardzo ważne, kiedyś będziemy dorośli i te umiejętności będą nam bardzo potrzebne.

Poza tym chodzenie do szkoły to również ruch, a nie konieczność spędzania, często prawie ośmiu godzin lekcyjnych, przed komputerami



w zamkniętym pokoju, bo za ścianą pracują nasi rodzice. Takie długie siedzenie przed ekranem komputera często skutkuje bólem głowy, oczu czy ogólnie złym samopoczuciem. Warto zaznaczyć, że nie zawsze są wokół idealne warunki – potrzebna do nauki cisza i brak innych bodźców. Łatwiej się skupić w klasie.

Pomimo nieustannej pracy z komputerem, lekcje zdalne mają też pozytywne strony. Nie musimy wcześnie wstawać, zwłaszcza kiedy mieszkamy poza miastem, można się wyspać. Są uczniowie, którzy na lekcjach online stali się bardziej aktywni. Komputery stały się naszym podstawowym narzędziem pracy i na pewno w przyszłości nie będziemy mieli problemów z ich obsługą. Microsoft Teams jest tak wygodny i tak pomaga się zorganizować, że wielu uczniów chciałoby, aby był stosowany w normalnej pracy w szkole. Uczniowie poznali nieznane tajniki komputerów, wiele nowych platform i programów, co przyda im się na przyszłość. Przedtem pisali prace w Wordzie, ale nie znali Zooma, czy Teamsów. Nauczyli się wyszukiwać informacji, poruszają się po wirtualnej przestrzeni dużo sprawniej i pewniej.

Słyszy się jednak i o tym, że nie wszyscy są uczciwi, pisząc różnego rodzaju sprawdziany czy testy. Tego niestety nauka online nie jest w stanie zweryfikować. Trudno jest przeprowadzać klasówki, na podstawie których wystawiane są oceny. Jak być pewnym, że uczeń nie sprawdzi odpowiedzi online czy na telefonie albo nawet w notatkach? Niektórym podpowiadają nawet rodzice.

Podsumowując, pomimo tego, iż nauka przez internet jest wygodna dla wielu z nas, uważam, że lekcje w szkole przynoszą nam o wiele więcej korzyści. Nic nie zastąpi nam kontaktów na żywo z koleżankami, kolegami, nauczycielami. Monotonia zajęć komputerowych często powoduje, że coraz częściej tracimy chęci do nauki.

ZWIERZĄTKO DOMOWE= ODPOWIEDZIALNOŚĆ

WERONIKA JACEWICZ

Ludzie pochopnie decydują się na kupno zwierzątka, gdyż chcą mieć swojego przyjaciela. Zwłaszcza teraz, w czasie pandemii i ciągłego siedzenia w domu, chcemy mieć towarzystwo. Stąd wiele pochopnych decyzji dotyczących zakupu zwierzęcia.

Jednak z taką decyzją wiąże się duża odpowiedzialność i nie jest ważne czy kupujemy psa, kota, czy chomika. Każde zwierzątko potrzebuje naszej uwagi. Jedno mniej, drugie więcej. Wiem to, gdyż mam chomiczka, u mojej babci mieszka piesek Reksio, a u mojej cioci piesek Kora i kot Kulka.

Zacznijmy może od kupna psa. Pies to bardzo duża odpowiedzialność, ponieważ trzeba z nim wychodzić na spacer trzy razy dziennie, dawać jeść dwa lub trzy razy dziennie, bawić się z nim a przede wszystkim umieć po nim posprzątać. Na początku jesteśmy tak przekonujący, obiecujemy rodzicom wszystko, że będziemy wychodzić z psem,



sprzątać po nim itd. Gdy w końcu mamy wymarzonego pupila, to niestety często kończy się to tak, że to nie my wychodzimy z nim na spacer, nie my sprzątamy po nim czy dajemy mu jeść, tylko robią to za nas rodzice.

Z posiadaniem kota wiąże się mniejsza odpowiedzialność, ale również trzeba po nim posprzątać kuwetę, dać jeść i pić, pobawić się z nim minimum dwa razy dziennie.

Najmniej odpowiedzialności i opieki potrzebuje od nas chomiczek, on większość czasu przesypia, więc tylko wystarczy dać mu raz dziennie jeść. Zawsze jednak trzeba dbać o to, aby chomik miał świeżą wodę

oraz od czasu do czasu należy posprzątać klatkę. Nie wszyscy wiedzą również, że z chomikiem powinno się bawić około dwie godziny dziennie, gdyż chomik potrzebuje dużo ruchu.

Mimo, iż zwierzątko to wielka radość, to jednak zastanówmy się dwa razy czy możemy zapewnić mu właściwą opiekę i poświęcić swój czas przed jego zakupem.

Korzyści z posiadania zwierzęcia:

- ze zwierzęciem wyrabiamy w sobie większą wrażliwość i empatię, uczymy się tolerancji i odpowiedzialności,
- dzięki zwierzętom w domu uczymy się szacunku do starości, choroby czy śmierci,
- opieka nad zwierzęciem pomaga pielęgnować w nas cechy obowiązkowości i systematyczności,
- zwierzęta pomagają zwalczać stres – są świetnymi kompanami podczas zabawy,
- możemy powierzyć pupilom swoje tajemnice i będziemy mieć gwarancję, że nigdy ich nikomu nie zdradzą.

CZY ETOS RYCERSKI TO PRZEŻYTEK?

ŁUKASZ CICHOSZ

Rycerstwo to niewątpliwie najbarwniejsza z grup społecznych średniowiecznej Europy. Nic dziwnego, że od czasu powstania nieustannie wywiera wpływ na ludzką wyobraźnię. Efektem tej fascynacji są eposy rycerskie.

W średniowieczu na dworach i zamkach możliwych wykształcił się nowy ideał – wzór rycerza oraz wytworzyła się kultura rycerska. Tym, co dziś pozostało nam po tym wspaniałym świecie są pieśni rycerskie, tak zwane *chansons de geste*, które ukazują nam najważniejsze obowiązki rycerzy i ich najwspanialsze cechy charakteru. Te wartości to: wiara, nadzieja, prawość, sprawiedliwość, mądrość, odwaga, gotowość do poniesienia śmierci w walce, szlachetność w stosunku do kobiet, siła woli oraz skromność, czyli wstrzemięźliwość i zachowanie umiaru. Te wszystkie zasady zebrano w kodeksie honorowym. Czy są one aktualne we współczesnym świecie?

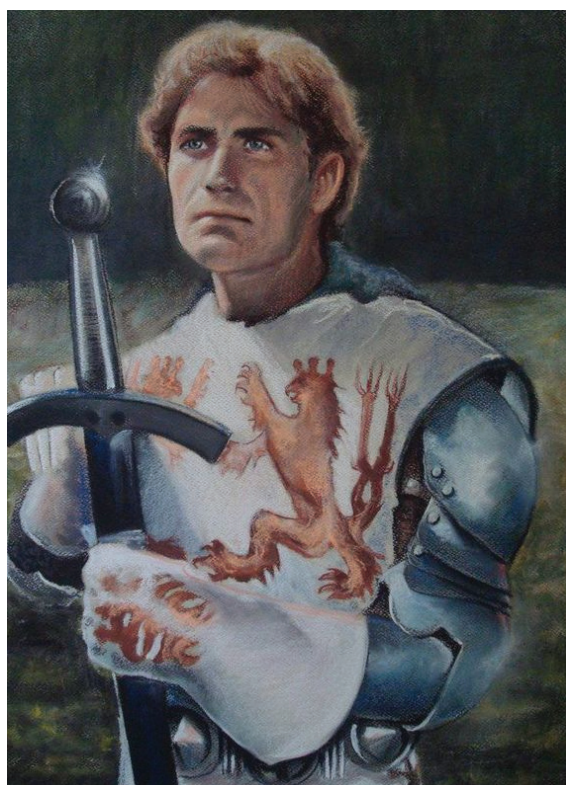
Uważam, że w większości wartości wyznawane przez rycerzy są nadal aktualne i istotne. Dla rycerzy była ważna wierność dla swego kraju, Boga i władcy, czym również teraz się kierują ludzie. Podobnie rycerze byli uczciwi, nie kradli, nie kłamali co dalej jest cennie wiele stuleci później. Szacunek dla dam, władców i zwykłych ludzi był rzeczą, która cechowała rycerzy. Poza tym dla nich ważny był honor, co dla wielu jest nadal istotne. Taka postawa jest dobrze widziana u osób we współczesnym świecie.

Jednakże rycerze byli też dumni i po części zapatrzeni w siebie, może nieco narcystyczni, co jest negatywnym zachowaniem według większości ludzi.

Jestem zdania, że cechy i wartości, które wyznawali rycerze w średniowieczu, są prezentowane przez współczesnych. Wiele osób może brać przykład z rycerzy jako wzorca osobowego. Mimo wszystko, należy pamiętać, że nie we wszystkim rycerze byli godni naśladowania, dlatego trzeba ustalać granice między ich dobrymi wartościami a złymi.

SŁYNNI RYCERZE ŚREDNIOWIECZA

MATEUSZ ZALEWSKI



Zbyszko z Bogdańca jest postacią literacką z powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Krzyżacy”. Pochodził ze stanu rycerskiego, a herbem jego rodu była „Tępa Podkowa”.

Zbyszko w wieku kilku lat został sierotą, opiekę nad nim przejął stryj Maćko, który wychował go na odważnego rycerza. Pierwszą miłością bohatera była Danusia Jurandówna, to jej obiecał przynieść trzy pawie pióra z hełmów krzyżaków. Ich miłość nie trwała długo, ponieważ Danusia padła ofiarą krzyżackich najeźdźców. Załamany Zbyszko, nie mo-

gąc pogodzić się ze stratą, wrócił w rodzinne strony, do Bogdańca. Tam poznał swoją drugą miłość Jagienkę ze Zgorzelic, ożenił się z nią i mieli czterech synów. Zbyszko brał udział w bitwie pod Grunwaldem (1410 r.) po zakończeniu, której wrócił szczęśliwie do rodziny.

Zbyszko z Bogdańca jak każdy średniowieczny rycerz był katolikiem, poza tym był mężnym i odważnym wojownikiem. Cechowała go jednak młodzieńcza porywczność, co czasami sprowadzało na niego nieszczęścia.

Zawisza Czarny jest postacią historyczną i najślynniejszym polskim rycerzem. Urodził się w Grabowie, nieznana jest dokładna data jego narodzin, ale wiadomo, że zmarł w 12 czerwca 1428 roku pod Gołęb-cem.

Zawisza stosował się do wszystkich zasad jakie wyznawali średniowieczni rycerze. Wykazywał się niesamowitą wytrwałością i odwagą podczas wojen. Nie myślał o przeżyciu tylko o wykonaniu zadania, dlatego uczestniczył w wielu wojnach. Największą sławę przyniosły



mu turnieje rycerskie, w których nikt nie potrafił mu dorównać. Zawisza odznaczył się w bitwie pod Grunwaldem, był członkiem polskiej delegacji na sobór w Konstancji. Jego historia kończy się na wyprawie Zygmunta Luksemburskiego przeciw Turkom. Zawisza był rycerzem, z którego wszyscy brali przykład i chcieli być jak on. Był silnym i odważnym rycerzem, broniącym honoru rycerskiego.



Hrabia Roland był rycerzem, patriotą i pobożnym człowiekiem. To postać historyczna, frankijski hrabia marchii bretońskiej. Był siostrzeńcem oraz wasalem Karola Wielkiego.

Pojawia się jako bohater francuskiej „Pieśni o Rolandzie”. Zgodnie z nią Roland uczestniczył w wojnie prowadzonej przez Karola Wielkiego przeciwko Saracenom. Dał się poznać jako honorowy, nieustraszony silny rycerz, dla którego ucieczka jest hańbą. Roland, jak przystało na cnotliwego rycerza, był lojalny, odważny i uczciwy. Kochał swoich towarzyszy i modlił się za nich. Walczył dla Boga i był człowiekiem pobożnym.

Roland to symbol etosu rycerskiego, co widać w jego działaniach. Umiera z twarzą zwróconą w stronę wroga, co jest świadectwem męstwa. Przed śmiercią żegna się z bojowym rynsztunkiem i myśli o ojczyźnie. Jest gotów na śmierć, nie boi się odejść z tego świata.

NA CZAS WIELKIEGO POSTU

Od początku Wielkiego Postu oczekujemy na Zmartwychwstanie Jezusa. Kościół podpowiada nam, że pomocą w otwarciu się na Boże działanie są post, modlitwa i jałmużna. Czasem trudno jest przełożyć nam to na codzienność. Jak twórczo przeżyć ten czas?

Zaplanuj sobie każdego dnia chociaż 5 minut ciszy, zamknij oczy. Zapytaj w tym czasie Boga o plany na najbliższy czas, zwierzaj się Mu. I słuchaj – On naprawdę odpowiada.

Ucz się doceniać ciszę – wtedy będzie można usłyszeć głos Boga i zobaczyć co naprawdę jest w życiu ważne.

Opowiedz komuś o Jezusie. Rozejrzyj się dokoła – może to dobry czas, by porozmawiać o Bogu z rodzicami, rodzeństwem czy przyjacielem? Może wystarczą do tego jedynie proste słowa i chwila wspólnej modlitwy?

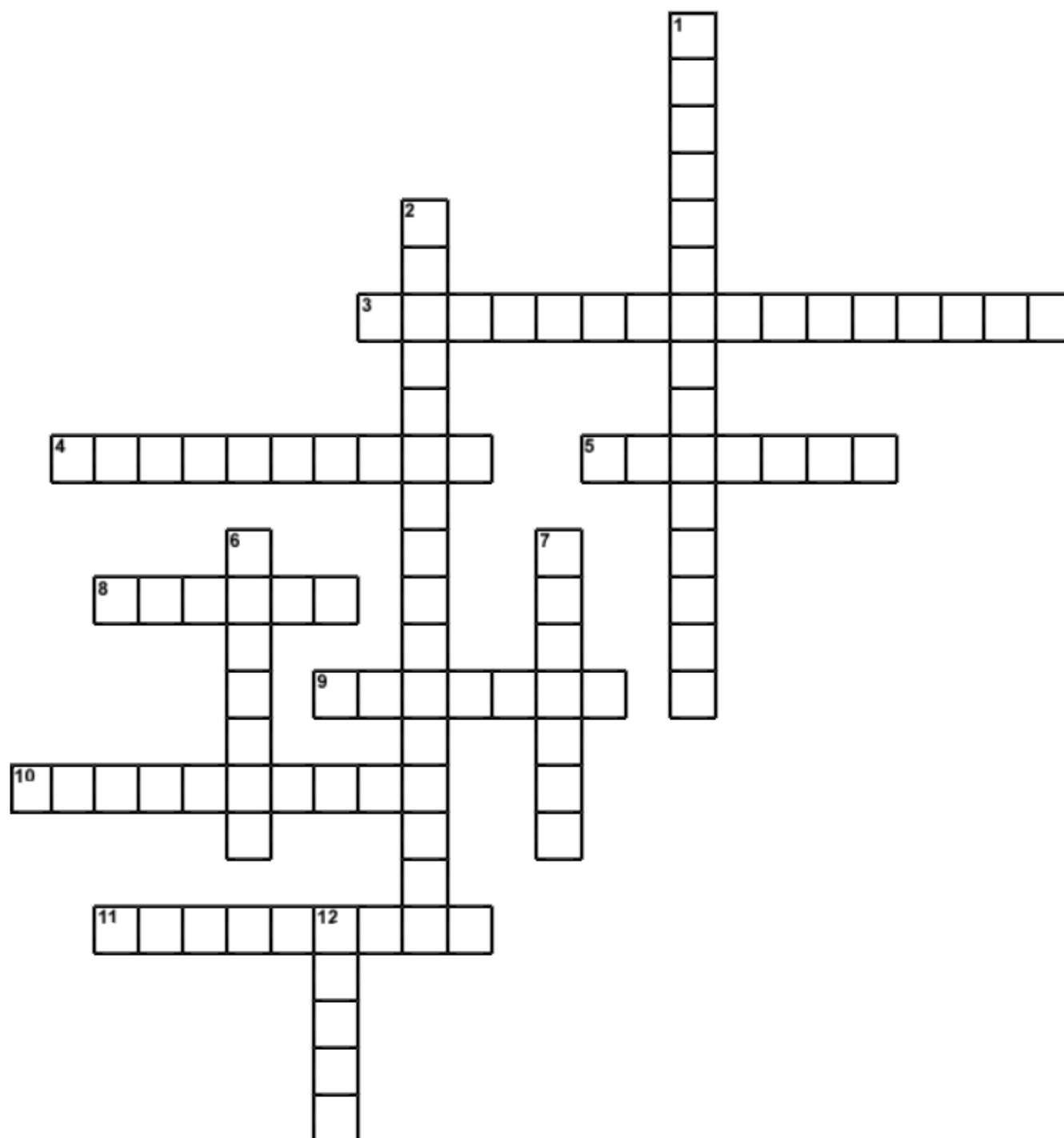
Zrezygnuj z jakiejś przyjemności. Zaoszczędzony czas przeznacz na rozmowę lub zabawę z bliskimi, a pieniądze na dobry cel.

Każdego dnia znajdź w sobie jedną dobrą cechę. Czterdzieści zalet to brzmi wspaniale. Bardzo możliwe, że już po kilku dniach szukania w sobie tego, co dobre, postanowisz robić to samo w stosunku do osób, które pojawią się na twojej drodze.

Jałmużna to nie tylko dawanie pieniędzy potrzebującym. To również dobre słowo – powiedz komuś coś od serca, podziel się dobrą myślą, pomyśl o ludziach, których dawno nie widziałas/eś. Taki gest zdecydowanie podnosi na duchu.

WIELKANOCNA KRZYŻÓWKA

MIESZKO JĘDRZEJEWSKI

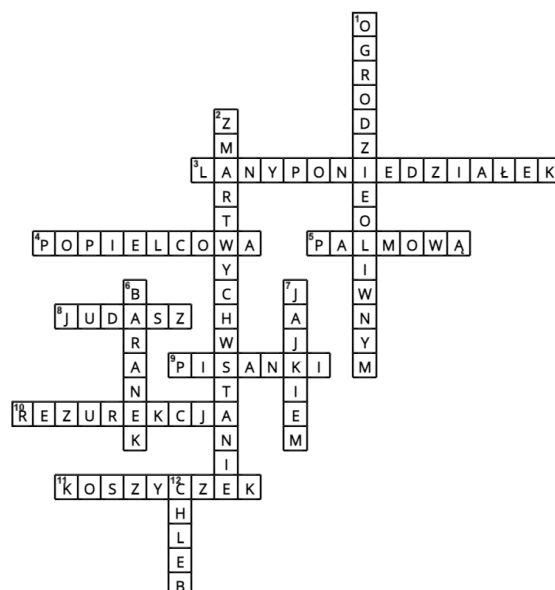


Poziomo:

3. Jak się inaczej nazywa śmigus dyngus?
4. Środa rozpoczynająca Wielki Post nazywa się?
5. Gałązka przystrojona kwiatami, którą się święci w kościele w Niedzielę ...?
8. Jeden z apostołów, który wydał Pana Jezusa?
9. Ozdobione jajka w koszyczku?
10. Poranna Msza św. rano w niedzielę Wielkanocy?
11. Do niego wkładamy święconkę?

Pionowo:

1. W jakim ogrodzie Jezus modlił się przed pojmaniem?
2. Wydarzyło się 3 dni po śmierć Pana Jezusa?
6. Symbol Chrystusa Zmartwychwstałego (z chorągiewką)?
7. Czym się dzielimy w Wielkanoc?
12. Symbol ciała Pana Jezusa w koszyczku?



PRZEPIS NA SMOOTHIE

ZOFIA TERLIKOWSKA

Smoothie to zmiksowany i schłodzony napój na bazie owoców i warzyw, o gęstej i kremowej konsystencji. Smak smoothie jest uzależniony od tego, ile dodamy danego owocu.

Potrzebne będą:

- mango,
- maliny,
- truskawki,
- szpinak (opcjonalnie),
- 5 łyżek jogurtu naturalnego bądź zamiennika dla alergików.



Owoce z zamrażarki (wcześniej rozmrożone) lub świeże (razem owoce powinny zajmować $\frac{1}{4}$ naczynia) wkładamy do plastikowego dzbanka. Dodajemy jogurt naturalny lub jego zamiennik. Możemy dodać szpinak w listkach. Szpinak zawiera wiele cennych składników odżywczych – witamin i soli mineralnych oraz beta-karoten i luteiny, które są silnymi przeciwutleniaczami. Liście szpinaku są bogate szczególnie w witaminę C, żelazo, potas, magnez i kwas foliowy. Wszystko razem blendujemy

i wlewamy do kubków. Z tego przepisu wychodzą dwie szklanki smoothie. Taki koktail to idealny pomysł na pierwsze lub drugie śniadanie. Smacznego!

LEKCJA JĘZYKA FRANCUSKIEGO

ALEKSANDRA KACZOREK

Rozwiąż krzyżówkę.

1.



2.



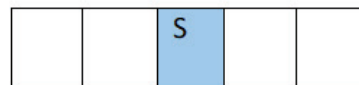
3.



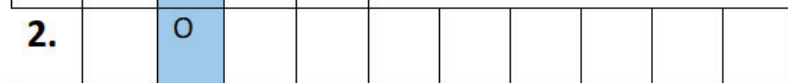
4.



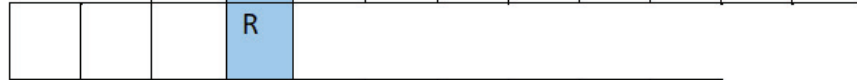
1.



2.



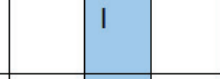
3.



4.



5.



6.



7.



8.



5.



6.



7.



8.



KOLUMB – ŻOŁNIERZ NA MORZU

JÓZEF ZWIERZYKOWSKI



Był piękny poranek w Palos, kościelne dzwony wybijały pożegnalną melodię. Tłum mieszkańców krzychał – Wiwat Kolumb!! Wyptywają!!!! Wyptywają!!!! – Dowódca wyprawy rzucił ostatnie spojrzenie na port, zakładając, że może go nigdy więcej nie ujrzeć. Wschodni wiatr niczym wiatrak pędził w nieznane trzy okręty pod kastylijską banderą o nazwach: Pinta, Niña i Santa Maria, biorące udział w wyprawie. W kajucie Kolumb obmyślał najkrótszą trasę do Indii. Dotychczas wszyscy, którzy chcieli tam doptynąć, musieli okrążyć całą Afrykę.

Płynąc wiele dni, nie widzieli na niebie szybujących ptaków, zwiastujących bliskość lądu. Niezawodna dotychczas Santa Maria trzeszczała pod naporem fal. Majtkowie i reszta załogi zaczęli odczuwać głód, a zapasy żywności prawie się wyczerpały. – Mamy tego dość! – przekrzykiwali się żeglarze i rozżłoszczeni beznadziejną sytuacją na statku, pobiegli do kajuty Kolumba. – Panie kapitanie! Zginiemy marnie, nasza Santa Maria jest na skraju wytrzymałości, a my jesteśmy głodni! Dlaczego wciąż nie możemy doptynąć do Indii? – Płyniemy dalej! W naszym wrogiem jest zwątpienie, które musicie pokonać. Może wielu z nas nie doptynie, ale od tej wyprawy nie ma odwrotu. Ktoś z nas zobaczy ziemię obiecaną... – zanim Kolumb zakończył mówić, jeden z majtków o imieniu Giuseppe nie wytrzymał i krzyknął – Mam tego dość, to szaleństwo!!! – wybiegł z kajuty i stanął na dziobie okrętu. Na jego twarzy widać było zacięcie, jakby sam przed sobą postanowił wypatrzeć stały ląd.

Nazajutrz rzeński poranek przywitał żeglarzy. Niektórzy jeszcze spali, ale dwaj młodzi majtkowie – Giuseppe i Rodrigo, byli gotowi do wypatrywania czegoś, co będzie ich ocaleniem. Rodrigo zajął miejsce w bocianim gnieździe, a Giuseppe stał wyprężony na dziobie trójmasztowca, trzymając się liny. Mijały godziny, a chłopcy nie opuszczali swoich stanowisk. Wtem, niespodziewanie Rodrigo ujrzał gęstszy od innych obłoczek, przez chwilę wydawało mu się, że



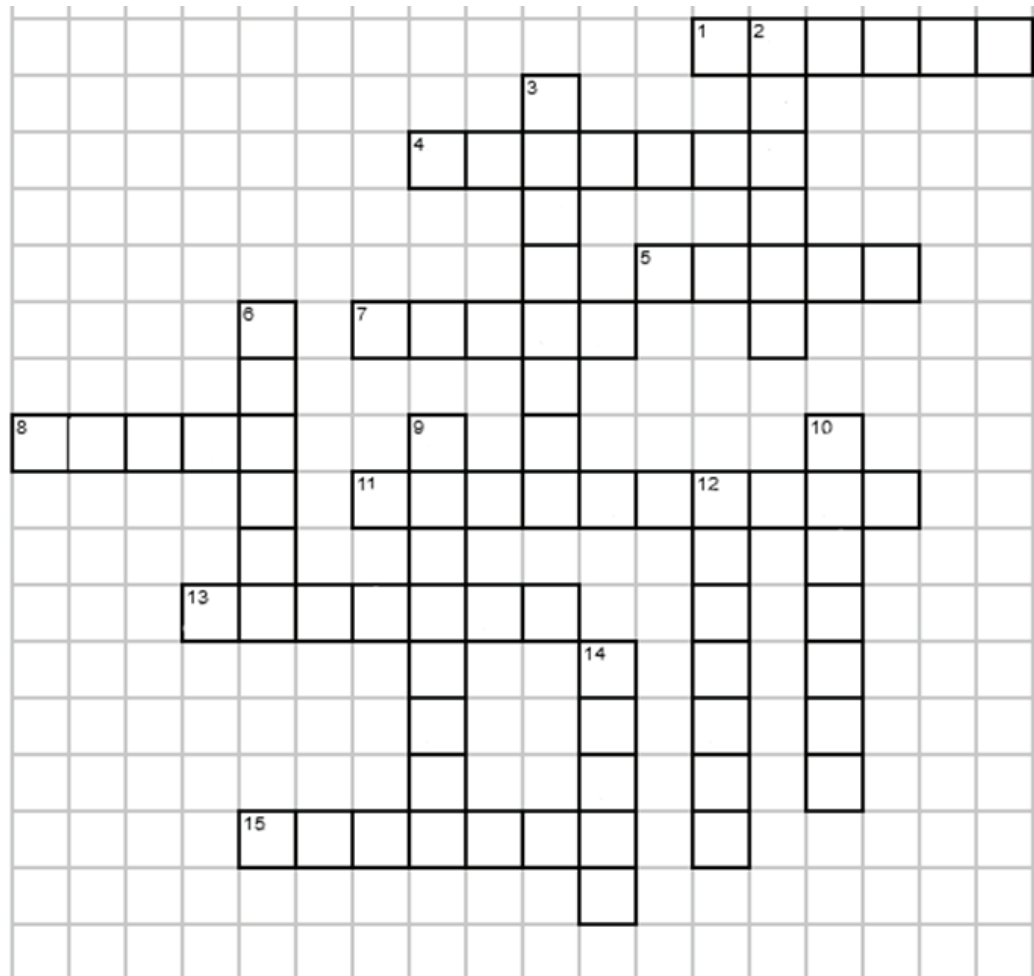
to jakieś zwidy, że od głodu dostaje halucynacji. Ale zjawisko stawało się bardziej realne. Gwałtownie przecierał oczy, a serce zaczynało bić przyspieszonym tempem. Myśl, że może to być ziemia, napełniła go szczęściem i jednocześnie obawą, że to wszystko pryśnie. Zaryzykował, musiał podzielić się tą chwilą szczęścia z Giuseppe. Krzyknął w kierunku przyjaciela, który tak jak on, dzielnie walczył ze zwątpieniem – Ziemia na horyzoncie! Ląd! Ląd! – Giuseppe od razu zrozumiał i poczuł, że w głosie Rodriga jest wszystko: prawda, nadzieja i radość z ocalonego życia. Nie zwlekając, pobiegł co tchu do kajuty Kolumba – Kapitanie!!! Ląd! Jesteśmy uratowani...

Szczęście już niedługo stało się namacalne. Kiedy żeglarze poczuli stały ląd pod nogami, ich euforii, krzykom, śpiewom i skocznym wygibasom, nie było końca. Giuseppe i Rodrigo z radości tarzali się w ciepłym piasku, udawali pełzające żółwie, wchodzili na drzewa, z których skakali niczym małpy. Odgrywali wraz z innymi żeglarzami

scenki, w których Kolumb przyjmowany jest z honorami na dworze tu-tejszego władcy lub obsypywany złotem przez królową Izabellę Ka-stylijską... Kolumb patrzył na swoją załogę z pobłażaniem, pomyślał, że skoro tyle razem wycierpieli, to powinni teraz mieć czas odreago-wać złe chwile, zanim zwiedzą tę część Indii. Zakładał, że po skoń-czonych zaślubinach z ziemią, przyjdzie czas na poznanie tutejszych mieszkańców. Nie przewidział jednak, że on i cała jego załoga od po-czątku zejścia na ląd stanowią obiekt wnikliwych obserwacji z ukrycia.

Tubylcy zamieszkujący wyspę Guanahani z zaciekawieniem przy-glądali się przybyszom zza wielkiej wody. Byli zdumieni, skąd i w jakim celu pojawili się na ich wyspie. Z zaciekawieniem obserwowali białych ludzi, w dziwnych strojach, odprawiających jakieś niezrozumiałe dla nich rytuały. Wstuchiwali się w ich nieznany język i próbowali na pod-stawie różnych scen wyłowić, który z przybyszów jest ich szamanem poskramiającym trzy monstrualne czółna unoszące się na wodzie. Byli plemieniem ludzi ufnych i pełnych dobroci, których charakteryzowała otwartość na przybyszów z dalekich krain. Kolumb i jego żeglarze sta-nowili dla nich zabawną i pełną dobrej energii męską część plemienia, którą na pewno chcieli poznać, czując, że spotkanie to odmieni ich życie.

CROSSWORD



CLUES:

Across

- 1 Surrounded by water
- 4 The first person to do something
- 5 Easter-time animal
- 7 Powder made from grain
- 8 Can be musical or magic
- 11 A device that converts sound into an electrical signal
- 13 In a good physical condition
- 15 A human-powered, pedal-driven, single-track vehicle

Down

- 2 Comes after winter
- 3 You use it in online education
- 6 More than 11
- 9 The day that brings presents to you
- 10 A mythical horse in fairy tales
- 12 A time when you don't go to school
- 14 The colour of spring

Across

- 1 ISLAND
- 4 PIONEER
- 5 BUNNY
- 7 FLOUR
- 8 FLUTE
- 11 MICROPHONE
- 13 HEALTHY
- 15 BICYCLE

Down

- 2 SPRING
- 3 COMPUTER
- 6 TWELVE
- 9 BIRTHDAY
- 10 UNICORN
- 12 HOLIDAY
- 14 GREEN

LISTY DO REDAKCJI

Sydney, 23 lutego 2021

Drogi Dinozaurze Pimpusiu!

Odkąd w marcu wybuchła pandemia, jest bardzo źle. Przez pandemię są lekcje online. Pracuję na komputerze. Zauważyłam, że ostatnio trudno mi się skupić. Przyzwyczałam się już do zdalnego nauczania, więc nie chcę wracać do szkoły.

Uważam jednak, że mamy zbyt dużo lekcji. Trudno tak siedzieć przed ekranem komputera kilka godzin dziennie. Przecież to dopiero czwarta klasa! Czasem mam trudności z włączeniem mikrofonu, ale na ogół jest w porządku.

Przepraszam bardzo, ale muszę już kończyć, bo kangur mnie goni.

Pozdrawiam Cię serdecznie
Marianka

PS. Kangur już mnie dogonił.

Warszawa, 23.02.2021 r.

Szanowna Pani!

Nauka zdana trwa już prawie rok. Przebywam w Warszawie. Podczas e-lekcji korzystam z telefonu. Lekcje mamy na platformie Teams.

Na co dzień pracuję w swoim pokoju. Podoba mi się to, że nie muszę wstawać o 6.00 tylko o 7.00. Niestety wydaje mi się, że mam trudności z nauką, trudno mi się skupić.

Mimo że się już przyzwyczałam, to bardzo chciałabym wrócić do szkoły. Próbuję utrzymywać kontakty z kolegami, ale to trudne.

Gorąco pozdrawiam
Magda

Zakopane, 10.02.21 r.

Szanowny Panie Joe Biden!

Na wstępie naszego listu chcemy Pana pozdrowić i pogratulować wygranych wyborów prezydenckich.

Słyszeliśmy, że ma Pan polskie korzenie, to nas bardzo cieszy. Mamy nadzieję, że jest Pan z tego dumny. Polska to piękny kraj.

Chcemy opowiedzieć Panu o naszej nauce, która od 2020 roku odbywa się w trybie online. Widzimy wady i zalety takiej nauki. Czasem mamy kłopoty z połączeniem, czasem rozpraszamy się, gdy nauczyciele pytają innych uczniów. Zaletą jest to, że nie tracimy czasu na dojazd do szkoły i wszystko mamy pod ręką. Nauczyciele zapisują nam zadania domowe na platformie Teams, więc nikt nie może się tłumaczyć, że nie usłyszał, co jest zadane. Nie mamy większych trudności. Już przyzwyczailiśmy się do nauki zdalnej. W taki sam sposób kontaktujemy się ze sobą po lekcjach, często gramy w ulubione gry. Nie wszyscy mają chęć wracać do szkoły. Wiemy, że wtedy będziemy mieli więcej zajęć i mniej czasu na sen.

Jeśli kiedyś zechce Pan odwiedzić Polskę, to zapraszamy także do naszej szkoły.

Życzymy dużo zdrowia i sukcesów oraz szacunku od ludzi.



WOJNA BOSHIN (cz. 1)

JAN SZCZĘSNY

XIX wiek był wiekiem ogromnych zmian w gospodarce, transporcie, nauce, ideach, kulturze, sztuce, sporcie oraz uzbrojeniu. Powstał kolonializm, który wprowadził unowocześnienie nawet do Afryki i Azji, choć nie wszędzie.

Pozostawała jeszcze Japonia, która podzielona na rody, jednoczona pod rządami shōgunatu przez dwieście lat, nie oglądała wojny i jedyne państwa jakie poznała to Chiny, Holandia oraz Korea, z którymi nie nawiązywała najmniejszych kontaktów – przynajmniej do 1854.



Niezadowolenie z rządów shōgunatu:

Przez dwa wieki Japonia ogromnie ograniczała kontakty z innymi państwami i stosowała politykę izolacji, polegającą na tym, że nikt do Japonii nie przy pływał oraz nikt nie wy pływał. W roku 1854 komandor Matthew Perry postawił shōgunowi ultimatum, że albo podpiszą traktat „Pokoju i przyjaźni” albo USA wypowie im wojnę. Shōgunat musiał się zgodzić. Japonia została poddana westernizacji oraz napływały do niej zagraniczne towary. Shōgunat stanął w obliczu wewnętrznych sporów i ruchów ksenofobicznych. Cesarz sympatyzował z takimi postawami i przyjął aktywną rolę w sprawach państwowych – gdy nadarzyła się okazja ostro skrytykował traktaty i próbował



interweniować w sprawach sukcesji shōgunów. W 1863 roku ogłoszono, że należy „wypędzić barbarzyńców”. Doprowadziło to do licznych wystąpień przeciw obcokrajowcom oraz shōgunowi.

Najstynnijszym wystąpieniem był incydent w Nanimugi i śmierć Charlesa Lennox, za co shōgunat musiał zapłacić odszkodowanie w wysokości 100 000 funtów. Do innych incydentów należało ostrzelanie zachodnich okrętów w Shimonoseki.

Od 1864 roku tego typu akcje były szybko kontrowane przez obce mocarstwa. W tym samym czasie siły domeny Chōshū wspierane przez ksenofobicznych Rōninów rozpętały rebelię Hamaguri, próbując przejąć władzę nad Kioto, w którym znajdował się dwór cesarski. Zostały odparte przez wojsko. Zorganizowano ekspansję karną przeciwko tej domenie, dwór ustąpił, jednak Tokugawom nie udało się przywrócić porządku i pełnej kontroli nad państwem, jako że wielu daimyō zaczęło ignorować rozkazy płynące z Edo. Japonia stała na progu wojny domowej.

TO WARTO PRZECZYTAĆ? „CAŁA PRAWDA O PLANECIE KSI”

ŁUKASZ CICHOSZ



Autorem książki „Cała prawda o planecie Ksi” jest Janusz A. Zajdel, który żył w latach 1938 –1985. Książka została napisana w 1983 roku. Jest to powieść z gatunku science fiction.

Akcja książki dzieje się w futurystycznej wizji Ziemi. Jeden z głównych bohaterów – Komandor Sloth – jest proszony o udział w międzygwiazdnej ekspedycji. Jego zadaniem jest wyjaśnienie, co się stało z statkiem Alfą, na którego pokładzie byli ochotnicy, którzy zgłosili się do wyprawy mającej na celu zasiedlenie nowej planety, nazwanej przez ludzi Ksi. Ze statku po kilkudziesięciu latach od opuszczenia Ziemi otrzymano komunikat z prośbą o pomoc. Niedługo po tym raporcie był drugi komunikat mówiący, że wszystko idzie zgodnie z planem, w całkowitym porządku. Sloth po zebraniu załogi rozpoczyna wyprawę badawczą.

Powieść porusza problemy tworzenia nowej cywilizacji, z podstawowym wyposażeniem do ułatwienia rozwoju. Rzeczy, z którymi trzeba się liczyć, gdy się podejmuje taki plan. Jak sobie radzić z różnymi trudnościami, które powstają podczas realizacji powziętego zamiaru.

Fabula książki jest dynamiczna, wciągająca. Dzięki temu czytelnik jest stale ciekaw dalszych zdarzeń. Jest wiele interesujących dialogów, które umilają czytanie. Czytelnik może się postawić na miejscu różnych postaci. Niespodziewane zwroty akcji stawiają uczestników w trudnych sytuacjach, z których muszą pilnie znaleźć wyjście. Do samego końca nie można być pewnym co się stanie z bohaterami powieści.

Uważam, że powieść „Cała prawda o planecie Ksi” jest warta przeczytania. Ukazuje rzadko poruszane w książkach zdarzenia i treści. Dzięki niej można zrozumieć niebezpieczeństwo i odpowiedzialność kryjącą się za osiedleniem nieznannej planety.

„NAJWAŻNIEJSZE JEST, ŻEBY DOCENIAĆ DOBRO”

ANTONINA LIGIENZA – WYWIAD Z EBENEZEREM SCROOGE’EM

Ebenezer Scrooge to właściciel kantoru i bohater „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa. Niedawno w życiu tego skąpego człowieka zaszły niesamowite zmiany. W tym wywiadzie pan Scrooge o nich opowie.



– **Dobry wieczór Panie Scrooge. Jak się Pan dzisiaj czuje?**

– Czuję się znakomicie. Zresztą ciągle się tak czuję po spotkaniu z duchami.

– **Czy coś się zmieniło w Pańskim życiu po spotkaniu z nimi?**

– Czuję się odmieniony. Tak jakby duchy otworzyły mi o czy. Teraz zupełnie inaczej postrzegam świat.

– **A co uświadomiły Panu trzy duchy?**

– Uświadomiły mi, że życie to nie tylko rachunki i pieniądze, ale ludzie, którzy nam towarzyszą w tej wyprawie jaką jest egzystencja.

– **A propos ludzi, ma Pan jakąś rodzinę?**

– Owszem, mam. Może nie za dużą, ale zawsze coś! Mam siostrzeńca oraz jego żonę i dzieci.

– **A lubi Pan dzieci?**

– Kiedyś powiedziałbym, że nie, ale teraz z czystym sumieniem mogę

stwierdzić, że dzieci to wyjątkowe istoty. Kruche i wrażliwe. My dorośli musimy się nimi opiekować.

– **Dlaczego nigdy nie zdecydował się Pan na rodzicielstwo?**

– Uważałem, że dzieci to dodatkowy wydatek i niepotrzebny problem. Jednym słowem GŁUPSTWO. Teraz oczywiście uważam inaczej, lecz kiedyś liczyły się dla mnie tylko pieniądze.

– **Rozumiem. A nie chciał Pan się ożenić?**

Chciałem, lecz gdy dostałem swoje pierwsze pieniądze, zaślepiły mnie one i nie widziałem nic poza nimi. Moja ówczesna narzeczona odeszła ode mnie, ponieważ czuła się niekochana i faktycznie w tamtym momencie pieniądze odgrywały dla mnie najważniejszą rolę.

– **A jakie wartości ceni Pan w życiu?**

– Dzisiaj najważniejszą wartością jest dla mnie drugi człowiek i rodzina. Uważam też, że w życiu istotne jest, żeby doceniać dobro, które jest nam przekazywane, ponieważ w innym przypadku będzie się złym i zimnym człowiekiem.

– **A co Pan sądzi o swoim obecnym życiu lub co by Pan zmienił?**

– W tym momencie żyje mi się bardzo dobrze i nic bym nie zmieniał. Jednak gdybym mógł zmienić przeszłość, to z pewnością inaczej potraktowałbym moją ukochaną Bellę i okazywałbym jej więcej miłości. I zrobiłbym wszystko, aby ze mną została.

– **Chcę zapytać o Pana wiarę. Czy jest Pan wierzący?**

– Owszem, jestem wierzącym i praktykującym katolikiem. Co roku obchodzę Wigilię Bożego Narodzenia.

– **A w jaki sposób Pan ją obchodzi?**

– Z moją rodziną oczywiście. Chociaż mam taką tradycję, że co roku w Boże Narodzenie odwiedzam grób mojego zmarłego przyjaciela Jakuba Marley'a.

– **A jak Pan spędza wolny czas?**

– Staram się nadrobić stracony czas, więc odwiedzam mojego

siostrzeńca, wspieram akcje charytatywne, założyłem fundację, która sponsoruje naukę rachunkowości dla młodych ludzi oraz ufundowałem schronisko dla bezdomnych zwierząt. Mam z tym teraz dużo pracy.

– **A nie poświęca go Pan na pracę w kantorze?**

– Nie. Ja już się w życiu napracowałem w kantorze. Zatrudniłem młodego, zdolnego człowieka, który prowadzi moją firmę.

– **Rozumiem. A jak idą Panu interesy?**

– Idą mi bardzo dobrze. Poświęcam na nie wystarczająco dużo czasu. Ani nie za mało, ani nie za dużo. Tyle ile trzeba.

– **A jako dziecko miał Pan zamiłowanie do interesów?**

– Wiedziałem, że w przyszłości będę chciał zajmować się „papierkową robotą”, ale pomysł na kantor przyszedł dopiero z wiekiem.

– **Dobrze. Zadam Panu ostatnie pytanie. Co sądzi Pan o poglądach Malthusa?**

– Uważam, że jego poglądy nie są zgodne z jakąkolwiek moralnością. Każdy człowiek ma prawo bytu i bieda wcale nie jest powodem do czucia się gorszym. Ja, jako młody człowiek, sam byłem biedny a teraz jestem znany w całym Londynie. Myślę, że Malthus powinien odbyć spotkanie z duchami, aby zmienić swoje poglądy. Sam kiedyś tak myślałem, ale zmieniłem swoje nastawienie.

– **Dziękuję Panu za dzisiejszą rozmowę i życzę powodzenia w dalszym spełnianiu kolejnych ambitnych celów.**



KATOLICKI ZESPÓŁ EDUKACYJNY
Federacji Sodalicji Mariańskich w Polsce

ul. Ogrodowa 3A
00-893 Warszawa
tel. +48 22 620 36 58

www.ogrodowa.pl